Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. *Wychodzi w środę i sobotę* Cena pojedynczego egzemplarza 15 gr.

Gazeta Śląska

Czasopismo, poświęcone sprawom narodowo-chrześćjańskim na Kresach Zachodnich.

Katowice, ul. Dąbrowskiego 13. Tel. 24-31

Nr. 9 | Katowice, środa, 6 lutego 1929 r. | Rok II.

Szlakiem wielkich bandytów śląskich.

W poprzednich dwu artykułach starałem się w krótkich słowach przedstawić szkodliwe grasowanie Korfantego na terenie Województwa Śląskiego. Ile szkody wyrządza ten człowiek dla Polski na Śląsku, wiedzą tylko ci, którzy biorą wybitny udział w życiu publicznem. Te wieczne oszczerstwa na wszystkie polskie władze i na ludzi, co te wyższe urzędy piastują, to ciągłe ośmieszania władz i urzędników, te stałe bandyckie napady prasowe na wszystkich wybitniejszych ludzi, biorących udział w życiu publicznem, lecz niesolidaryzujących się z metodami Korfantego, te wieczne kłamstwa, oszczerstwa i najpodlejsze wymysły pisane ręką Korfantego pchają nieuświadomioną część ludu śląskiego z powrotem w objęcia niemieckie, natomiast wszystkich patrjotycznie myślących Polaków zmuszają do odwrócenia się od Korfantego z największą pogardą. Jesteśmy świadkami upadku ducha polskiego na Śląsku.

I mimowoli człowiek pyta siebie, skąd u Korfantego bierze się tyle energji i woli do wykonywania tyle zła. Przecież i on wie o tem, że to, co robi, jest złem, nikczemnem i szkodliwem. A jednak z wielkim nakładem pracy Korfanty to zło codzień popełnia z coraz to większą namiętnością. Korfanty wie przecież doskonale, że sabotowanie dobrych projektów ustaw szkodzi Polsce i ludowi śląskiemu; wie on również dobrze, iż te podłe wymysły, kłamstwa i oszczerstwa, jakie codziennie miota na swych przeciwników politycznych, nie zgadzają się ani z etyką, ani z kulturą, ani też z zasadami chrześćjańskiemi. Musi on przecież to czuć, iż każde nakreślone przez niego kłamliwe zdanie w „Polonji" zaciemnia jego duszę. Wie on o tem wszystkiem doskonale. Jednakowoż, pchnięty raz jakąś demagogiczną siłą w fałszywym kierunku dróg ducha ludzkiego, nie ma siły na opamiętanie się, ni do powrotu na te szlaki duchowe, po których normalni ludzie stąpają.

Omotany szałem zazdrości i nienawiści, gnany przekleństwem rozpaczy straceńca, jak prawdziwy bandyta, lecz wyposażony w nowoczesne środki techniczno-prasowe, pastwi się w sposób najnikczemniejszy nad wszystkiem i wszystkimi, którzy dziś w Polsce mają coś do powiedzenia.. **I w kłamstwach tych i oszczerstwach oraz w sianiu anarchji duchowej znajduje ten człowiek swe zadowolenie. W tem właśnie leży jego wielka tragedja, że czując zadowolenie ze zła, jakie wokół siebie szerzy, nie ma możliwości do powrotu na drogę dobrą.** *Dopóty bowiem ma człowiek możliwość nawrócenia z drogi fałszywej, dopóki jego złe uczynki powodują w duszy jego cierpienia. Następny stan duchowy po dokonaniu złych uczynków, to zobojętnienie, — brak cierpienia i brak zadowolenia. Trzeci zaś najgorszy stan, to zadowolenie z dokonanych zbrodni. Otóż w tym trzecim stanie duszy znajduje się obecnie Korfanty.*

Zastanawiając się nad powyższem zjawiskiem i psychologją p. Korfantego, nasunęło mi się następujące porównanie:

Jak każdy kraj, podobnie i Śląsk miał swych rabusiów i bandytów. Na Śląsku jednak, który przechodził tak długowiekową niewolę i nie posiadał należytej opieki ze strony rządów zaborczych, bandyci mieli specjalne warunki, ułatwiające im wykonywanie tego haniebnego rzemiosła.

Któżby na Śląsku nie wiedział o smutnej pamięci bandytów takich, jak Sobtzik, Pistulka, Elias i Klimczok.

Bandyci ci w swoim czasie byli postrachem nietylko dla pobliskich wiosek, gdzie grasowali, lecz dla całego Górnego i Cieszyńskiego Śląska. Przy wymawianiu imienia jednego z tych bandytów starcy i kobiety truchleli, a dzieci w płaczu milkły.

Bandyci ci, jakolwiek żyli w różnych czasach, mieli wiele podobieństw do siebie. Wszyscy byli ogromnie rozzuchwaleni, a swym terrorem rzucali taki popłoch na lud śląski, że ten z obawy o swe życie bał się wogóle udzielać policji jakiejkolwiek informacji o nich.

Jeśli n. p. taki Sobtzik w ciągu kilku lat zdołał zamordować aż 16 żandarmów, to rzecz jasna, że lud prosty bał się więcej terroru tego bandyty, niż rozkazu władz pruskich. Jakiekolwiek więc donieisenie na Sobtzika do władz groziło donosicielowi niechybną śmiercią. W końcu jednak własna żona zdradziła bandytę i sprowadziła żandarmów w czasie jego snu do własnego domu. Koniec jego był marny;—szubienica. Lud śląski tymczasem odetchnął.

Następcą Sobtzika był znany opryszek Pistulka. Oprócz całego szeregu mordów, jakich dokonał, swoje specjalne zadowolenie znajdywał on w urządzaniu psikusów kobietom. Kiedy napotkał samotnie idącą na drodze, zapytywał, co słychać o Pistulce. Jeśli kobieta była sprytna, poczęła opryszka chwalić; za to dawał jej Pistulka incognita kilka groszy na drogę. Jeśli jednak inna, uniesiona oburzeniem na mordy Pistulki, nie wiedząc, z kim rozmawia, poczęła na niego wyzywać, opryszek rozkładał ją na drodze i wbijał jej kilka tuzinów gwoździ w tylną część ciała. Podobne gwoździe wbija ludziom Korfanty przez swe paszkwile w „Polonji".

Rzecz jasna, że i Pistulka skończył swój czarny żywot w podobny sposób, jak Sobtzik.

Nie gorszą sławą bandycką cieszyli się Elias i Klimczok. I oni byli postrachem ludu śląskiego, terroryzując i mordując wszystkich sobie nienawistnych, faworyzując zaś swą wspaniałomyślnością bandycką tych, co ze strachu ich ukrywali i chowali.

Wszyscy ci bandyci mieli tą wspólną cechę, że oprócz niezliczonych mordów, jakich dokonali terrorem, zmuszali lud okoliczny do milczenia i zaniechania doniesień do władz bezpieczeństwa, zaś tych, co z wielkiej obawy ich wychwalali,—wynagradzali pieniędzmi, zabranemi swoim pomordowanym ofiarom.

Wszyscy ci wielcy bandyci, mordując, wiedzieli, że źle czynią. Każdy jednak mord i rabunek sprawiał im chwilowe zadowolenie. A kiedy to fałszywe zadowolenie mijało, szukali nowych ofiar.

Patrząc na publiczną działalność Korfantego w ostatnich latach, mimowoli przychodzą na myśl postacie owych wielkich bandytów śląskich.

Korfanty działa jednak w innych czasach i warunkach, zaś do dyspozycji swej ma również nowoczesne środki—finansowe i prasowe. Działalność jednak jego wyrządza większe szkody dla Polski i ludu śląskiego, niż wyżej wymienionych bandytów. Wszystkie jego napady prasowe na cześć i honor swych przeciwników politycznych z obozu polskiego wychodzą z pobudek najnikczemniejszych,—uśmiercenia nietylko przeciwników, lecz również i myśli polskiej na Śląsku. Tych wszystkich, którzy potępili jego działalność publiczną stara się uśmiercić za jakąkolwiekbądź cenę i w jakibądź sposób. Tę zaś nieliczną garstkę zwolenników, którzy jeszcze od niego nie odeszli, stara się utrzymać terrorem, grożąc im na wypadek ich odejścia najordynarniejszemi opisami w swem piśmie. Utrzymuje się więc przy życiu fizycznem. Że ten sposób utrzymania się na powierzchni życia jest tylko tymczasowym, wszyscy myślący ludzie o tem dobrze wiedzą. Tak jak na tamtych przyszedł moment, w którym wpadli w ręce sprawiedliwości tak i na Korfantego przyjdzie chwila, w której terror jego nie dopisze a Nemezis dziejowa wymierzy mu za jego działalność zasłużoną karę.

St. Janicki.

Marszałek Piłsudski nie będzie na raucie Sejmu i Senatu.

Marszałek Daszyński był przyjęty w dniu 30 bm. w Belwederze przez Marszałka Piłsudskiego, któremu przedstawił prośbę zaszczycenia swą obecnością rautu, jaki Sejm i Senat urządzają w dniu 16 lutego w gmachu sejmowym dla uczczenia 10-lecia parlamentaryzmu polskiego.

Marszałek Piłsudski podziękował za zaproszenie, odpowiedział jednak, że w raucie udziału wziąć nie może.

Przed strajkiem w przemyśle.

W dniu 20 września 1928 roku zapadło orzeczenie Komisji Arabitrażowej, ustalające warunki pracy i płacy w górnictwie. Umowa ta wyraźnie zaznacza, że ma moc obowiązującą tak pracodawców, jak i pracobiorców do dnia 28 lutego 1929 roku i może być wypowiedziana dopiero w okresie 14 dniowym po upływie wyżej wspomnianego terminu.

Tymczasem w dniu 28 stycznia odbyły się w Katowicach obrady Kongresu Rad Zakładowych Zespołu Pracy. Na Kongresie tym szeroko roztrząsano sprawę podwyżki zarobków w górnictwie. Po dość burzliwych obradach uchwalono wypowiedzieć taryfę i zażądano podwyżki. Również stawiono kategoryczne ultimatum, w którem Kongres domaga się udzielenia odpowiedzi w przeciągu 14 dni, czy pracodawcy skłonni są do przyznania podwyżki zarobków. Uchwała ta przybrała tem więcej radykalniejsze formy, gdyż Kongres uchwalił na wypadek odmowy ze strony pracodawców proklamować strajk, który ma się rozpocząć w dniu 11 lutego.

Po takiej decyzji delegaci pracobiorców udali się do p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej, gdzie otrzymali odpowiedź, że Rząd, rozumiejąc ciężkie położenie mas pracujących, jest skłonny wystąpić, celem przyznania podwyżek, lecz dopiero po 28 lutego, w którym to dniu traci moc obowiązującą obecna taryfa.

Również pracodawcy kilkakrotnie w prasie i na swych posiedzeniach podkreślili swoje stanowisko, idące w kierunku dotrzymania obowiązującej umowy, twierdząc, że pertraktacje o podwyżkę mogą być rozpoczęte dopiero po dniu 28. lutego.

Jaką drogą potoczy się dalszy przebieg sprawy i czy dojdzie do strajku, pokażą najbliższe dni. W każdym bądź razie przyznać należy, że warunki bytowania mas pracujących są ciężkie, i że jedynie podwyżka zarobków przynajmniej w części może poprawić ciężkie położenie górnika śląskiego.

Z drugiej zaś strony musimy sobie uprzytomnić fakt, że proklamowany strajk na dzień 11. lutego nie ma jedynie na celu względów gospodarczych, lecz ukryte jest tło polityczne. Wystarczy bowiem spojrzeć na prowodyrów i mówców, którzy zabierali głos na kongresie. Są między nimi przedstawiciele P. P. S. (grupa Macheja), N. P. R., które to partje, zwalczając obecny Rząd, starają się kłaść kłody pod nogi tegoż Rządu. Czy im się to uda, niedaleka przyszłość to pokaże.

Wilki w owczej skórze a sprawa inwalidzka.

Kto troszczył się aż do roku 1928 o los inwalidów, wdów i sierót wojennych? Jakie stronnictwo polityczne może się poszczycić, chociby chwilką zapomnienia, żeby na terenie sejmowym poruszyło sprawę zaopatrzenia tych najnieszczęśliwszych ofiar wojny i powstań?

Ze spokojnem sumieniem odpowiedzieć możemy: żadne.

Dopiero dzięki tej okoliczności, że w obecnym sejmie Rzplt. znalazł się poseł - inwalida w Klubie Rządowym, który pomny swego obowiązku nałożonego na niego przez wyborców inwalidzkich, swojemi wystąpieniami na terenie sejmowym i ustawicznemi interwencjami u wszystkich czynników rządowych postawił po raz pierwszy kwestję inwalidzką jako aktualną, znalazł odźwięk. Poszczególne stronnictwa z t. zw. opozycji rządowej znalazły teraz nagle swoje „dobre" serca dla inwalidów i nie chcą się dać ubiec, starają się w swojej troskliwości nawet prześcignąć rzeczowe wnioski przedstawiciela inwalidów z Górnego Śląska, posła Karkoszkę. Mają ułatwione zadanie, bo nie potrzebują liczyć się z potrzebami Państwa. Z góry są przekonani, że ich demagogiczne żądania nie mogą być po większej części wypełnione, lecz to ich nic nie obchodzi, byle efekt był.

Gazeta Robotnicza nr. 23 z dnia 27. stycznia 1929r. wzywa inwalidów wojennych na dzień 2. lutego 1929r. o godz. 10—tej przed południem do lokalu w „Wypoczynku", celem założenia Związku inwalidów ciężkoposzkodowanych, ponieważ takowi nie otrzymują dodatku dla ciężkoposzkodowan. i kwalifikacyjnego. Owych Panów z Gazety Robotniczej upewnić możemy, że o to stara się Związek Inwalidów Wojennych Rzplt. Polskiej już całe 9 lat i ukoronowaniem tych starań będzie nowela do zaopatrzenia przewidująca te właśnie żądania. Ale troska nasza idzie o wiele dalej i o tem wie ogół inwalidów związkowców.

Nagła troska o byt inwalidów ciężkoposzkodowanych ze strony Gazety Robotniczej ma swoje głębsze podłoże. A tem jest okoliczność, że gdzieś *ktoś coś czuje* zbliżający się okres wyboru do Sejmu śląskiego i szuka łatwowiernych wyborców. Dlatego wzywamy wszystkich inwalidów ciężkoposzkodowanych, aby się jaknajliczniej stawili na ten wiec i dali do zrozumienia zwołujących, że wara od nas inwalidów wszystkim pseudo—przyjaciołom przychodzącym do nas w owczej skórze i pragnącym targować się naszem kalectwem.

Ciężkoposzkodowani związkowcy.

Komu i ile państwo polskie jest dłużne?

Dług państwa w Banku Polskim wynosi 25 milj. zł. — Ameryce jesteśmy winni 281 milj. dol. i 1 mil. 920 tys. f. szt. — Obieg biletów państwowych doszedł do 172 milj. 935 tys. złotych.

„Monitor Polski" ogłasza sprawozdanie Komisji Długów Państwowych stwierdzające stan obdłużenia państwa na dzień 1 stycznia 1929 roku. Pozycje są następujące: długi wewntrzne oprocentowane: marek polskich 7,814.621.012 złotych 225 628 144, franków złotych 34, 329. 270, dolarów 5.011,530. Dług gotówkowy w Banku Polskim 25.000.000 zł. Zadłużenie w Banku Gospodarstwa Krajowego za 8 procent. obligacje komunalne 25.586 165.37 zł., za 7 proc. oblg. kumunalne 102. 111.176.13 zł. w złocie. Długi zagraniczne, według państw: Ameryka dolarów 281.049.500; funtów szterlingów 1,920.000; we Francji fr. francuskich 1,079.285.564.60; w Anglji funt. szterlingów 4,590. 245.186, we Włoszech lirów włoskich 398.204.000. w Holandji florenów holenderskich 6,413.466.67, w Norwegji koron norweskich 19.100.800, funtów szterlingów 1,410.000, w Danji koron duńskich 404.200. w Szwecji koron szwedzkich 6.335.490.52 dolarów 5.100.00: w Szwajcarji franków szwajcarskich 74.600, długi z tytułu rozrachunku między państwami sukcesyjnemi poaustrjackiemi: florenów austrjackich 66,618.779, koron złotych 21 418,662.

Obciążenia z tytułu udzielonych przez państwo gwarancji wynoszą dolarów amerykańskich 527.132, z czego wykorzystano 513.908, z tytułu gwarancji udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego, zaś z tytułu emisji papierów wartościowych 3.894.504 dol., wykorzystano zaś 19,456.313 zł. W funtach szterlingach udzielono gwarancji z tytułu emisji papierów wartościowych na sumę 1715.250 funtów, z czego wykorzystano 1.453,540,175. Gwarancji bezpośrednich udzielono w funtach szterlingów na sumę 302.790, wykorzystano 276. 432.03. Regwarantowano 30.000 f. szt. wykorzystano tyleż. We florenach holenderskich regwarantowano 104.809, 40, wykorzystano 42.809,40. W złotych zobowiązania z tytułu emisji papierów wartościowych wynoszą 20 029,400 zł., wykorzystano 91,095.881.75 zł. Gwarancje bezpośrednie skarbu państwa w złotych wynoszą: 38,800 000 zł. wykorzystano tyleż. Gwarancje z tytułu emisji papierów wartościowych w złotych w złocie wynoszą 845 000 000 zł. z czego wykorzystano w złotych obiegowych 487.525.704 53. Gwarancje bezpośrednie w złotych w złocie wykorzystane wynoszą 21.500.000.

Obieg biletów państwowych doszedł do 172.935.397 zł., bilonu 146.080.241 64 zł., co daje razem obciążenie 319.015.638,64 złote.

Z gwarancji państwa korzystają: Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, Tow. Kredytowe Ziemskie w Warszawie, Tow. Kredytowe Przem. Polskich w Warszawie, Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowieckiem, Elektryczne Koleje Dojazdowe S. A., Bank Budowlany, Związek Stowarzyszeń Spożywców, Centralna Kasa Spółek Rolniczych, Polskie Tow. Handlu z Rosją „Kolros", Fabryka Zw. Azotowych w Tarnowie, Państwowe Przesiębiorstwo. „Żegluga Polska", Magistrat m. Brześcia nad Bugiem, T. A. Fabr. Cementu „Górka" w Sierszy, Lubelska Fabryka Portland- Cementu „Firlej" i Bank Przemysłowców w Poznaniu. Prócz tego, otrzymały gwarancje państwowe: gmina m. Lwowa na sumę 130.459. 32 złotych i gmina m. Krakowa na sumę 236,658, 24 złotych.

Dalsze uwagi o pięciu wygasłych mandatach do Sejmu Śląskiego.

Piszą nam z kół poselskich: Uchwała Sejmu Śląskiego, aby bez rozpatrywania sprawy przejść do porządku dziennego nad wnioskiem dotyczącym pięciu wygasłych mandatów, nie była dla nikogo niespodzianką, a najmniej dla wnioskodawców samych.

Już bowiem 11 stycznia 1929 r. Klub poselski Pol. Str. Ch. D. w Sejmie Śląskim w komplecie zwrócił się do odnośnych władz, którym Konstytucja i Ordynacja Wyborcza nadaje odpowiednie kompetencje, z wnioskiem o stwierdzenie nielegalnego stanu rzeczy.

W odnośnym wniosku czytamy: „Z brzmienia punktu 6 art. 90 ordynacji wyborczej do pierwszego Sejmu Śląskiego w zestawieniu ust. 2 art. 22 konstytucji wynika, że ci posłowie na Sejm Śląski, którzy otrzymali i przyjęli w czasie trwania mandatu poselskiego odznaczenia od Rządu, utracili swe mandaty poselskie przez ich wygaśnięcie po myśli art. 90 ordynacji wyborczej. Sejm Śląski został wybrany dn. 24 września 1922r." —„Z pośród posłów na Sejm Śląski przyjęli w międzyczasie ordery p.p.: 1. Wolny, 2. Grajek, 3. Kędzior 4. Kępka, 5. Ks. Brzuska. Wobec powyższego stanu rzeczy, którego uwagę dostatecznie ilustruje fakt, że zarówno Marszałek Sejmu jak i dwaj wice-marszałkowie piastują w dalszym ciągu mandaty, które już od szeregu lat wygasły, —i że wobec tego mała jest nadzieja, aby Sejm sam położył kres stanowi tego notarycznego bezprawia, niżej podpisani posłowie do Sejmu Śląskiego zwracają się z wnioskiem o niezwłoczne wydanie odpowiednich zarządzeń, do których wydania wedle brzmienia odnośnych ustaw władze są obowiązane".

Należy się spodziewać w najbliższym czasie wyjaśnienia sytuacji, odnośne instancje bowiem nie mogą w dalszym ciągu zachowywać milczenia, skoro zostały w powyższy sposób zainterpelowane.

Głos sędziwego kapłana o Korfantym

Dość dobrze tkwią nam w pamięci warunki w jakich odbywały się ostatnie wybory do Sejmu Rzplitej. Warunki te to bezprzedmiotowa walka w obozie polskim, jaką wprowadził Korfanty, chcąc odegrać się za poniesione porażki. Również wiemy dokładnie, że zasłużony działacz na niwie narodowej, sędziwy ks. prałat Londzin dla wzmocnienia elementu polskiego na Śląsku połączył się w pracy z p. Wojewodą Śląskim Dr. Grażyńskim. W ten sposób zlikwidowano rozłam społeczeństwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim t. j. tam, gdzie warholska ręka Korfantego nie ma najmniejszego wpływu.

Tak samo, jak na Śląsku Cieszyńskim, tak i na Śląsku Górnym czynione były usilne starania w kierunku zcalenia obozu polskiego i utworzenia wspólnego frontu, któryby przy wyborach zadał kłam propagandzie niemieckiej prowadzonej na forum międzynarodowem. Pomimo wszelkich wysiłków front ten nie doszedł do skutku, a przyczyną do tego była osoba Korfantego, który dzięki osobistej ambicji i wygórowanym aspiracjom nie dopuścił do utworzenia jednolitego frontu polskiego chcąc w ten sposób utrudnić Rządowi pracę na terenie Śląska.

Po wyborach zdawało się, że Korfanty, poniósłszy porażkę, zaprzestanie, jeżeli już nie na zawsze, to przynajmniej na pewien okres czasu swej warholskiej roboty, szkodzącej sprawie polskiej na Kresach Zachodnich. Przypuszczenia te zawiodły, jedynie zaszła pewna zmiana. Korfanty, zkarłowaciały na terenie Sejmu Rzeczpospolitej, ten Korfanty, którego nazwisko wypowiadane było z pietyzmem dzisiaj z pogardą i wstrętem przeniósł ciężar „swej pracy“ wyłącznie na teren śląski, gdzie dalej kontynuuje pracę destrukcyjną.

Posłuchajmy co pisze o Korfantym „Gwiazdka Cieszyńska“, której wydawcą jest zasłużony kapłan, ks. prałat Londzin:

„Walka odbywa się, powiedzmy to szczerze i otwarcie, pomiędzy p. Wojewodą Grażyńskim, a p. Korfantym. P. Wojewoda musi robić politykę rządową, a ta idzie przeciw p. Korfantemu. W tej walce p. Korfanty jest słabszym, p. Wojewoda silniejszym i to nietylko chwilowo, lecz na długi czas. Dopóki p. Marszałek Piłsudski żyje, nie nastąpi prawdopodobnie zmiana w tym względzie. Do walki z p. Piłsudskim, która jest walką czysto osobistą, pragnie p. Korfanty wciągnąć całą ludność śląską i stąd mamy na Śląsku rozdwojenie i rozpętaną zaciekłość, której nie można uśmierzyć, chociaż podczas ostatnich wyborów były po temu próby i usiłowania. Ks. senator Londzin, widząc ten zamęt, a z nim przeważna część ludności Śląska Cieszyńskiego, dąży do odbudowania jednolitego frontu politycznego. Poszedł on na koncept p. Wojewody Grażyńskiego, dążącego wszystkiemi siłami do utworzenia wspólnego frontu polskiego i dającego swą dotychczasową działalnością gwarancję, że pod jego rządami Śląsk pomyślnie rozwijać się będzie. Jeżeli ks. Londzinowi obiecywał się troszczyć o Śląsk Cieszyński, to ks. Londzin nie zaprzedał się, jeżeli poparł jego politykę, owszem okazał jedynie, jak drogą mu jest ziemia, która go wydała.

„Ks. Londzin... okazał gotowość do współpracy przy tworzeniu wspólnego frontu polskiego, którego utworzenie było pięknem zadaniem p. Wojewody Grażyńskiego. Akcja nie udała się w całości, bo p. Korfanty o wspólnym froncie nie chciał słyszeć. Nierozsądnie jednak postąpił, bo było trzeba dla dobra sprawy zrobić ze siebie ofiarę, którą i lud górnośląski i całe społeczeństwo polskie byłoby umiało ocenić. P. Korfanty był jako polityk dłuższy czas „na wozie“, obecnie jest „pod wozem“. To go drażni i czyni zaciekłym, ale niech zrozumie, że nie jest on pierwszym ani ostatnim politykiem, któremu się taka rzecz przytrafiła. Nie jest wykluczonem, że kiedyś, lecz nie zaraz, wydobędzie się „z pod wozu“ i zasiędzie znowu „na wozie“, ale obecnie powinien zrozumieć, że wieje dla niego wiatr nieprzyjazny i dla dobra sprawy świętej powinien się na jakiś czas z widowni politycznej usunąć, aby jednolity front polski na G. Śląsku mógł przyjść do skutku. Na wypadek, gdyby stosunki polityczne na G. Śląsku miały wziąć zwrot dla sprawy polskiej i państwa polskiego niekorzystne, wówczas czeka między innemi i p. Korfantego ciężka odpowiedzialność.

Podziękowanie

Wszystkim moim przyjaciołom politycznym, oraz organizacjom, którzy z powodu wniosków złożonych przez nasz Klub w Sejmie Śląskim, a mających na względzie obronę polskości na Śląsku nadesłali mi uznanie, jakoteż wszystkim tym, którzy za napaści Korfantego w Polonji na mnie przysłali mi listy zawierające oburzenie na brutalstwa Korfantego, wyrażam na tej drodze tak w imieniu Klubu Pol. Str. Ch. Dem. w Sejmie Śl., jakoteż i od siebie szczere podziękowanie.

St. Janicki
poseł na Sejm Śl.

Baczność

Do wszystkich kół miejscowych Pol. Str. Ch. Dem. Wojew. Śląskiego.

Wobec ukończenia się roku kal., przypominamy wszystkim zarządom kół miejscowych Pol. Str. Ch. Dem., aby w miesiącu lutym zwołały walne zebrania, na których należy dokonać wyboru zarządu. Sprawozdania z walnego zebrania należy do końca bm. przesłać do Sekretarjatu Wojewódzkiego pod adresem: Polskie Stronnictwo Chrz. Dem. Katowice, ul. Dąbrowskiego 13.

Zarząd Wojewódzki
Pol. Str. Ch. Dem.

Do Polek Województwa Śląskiego.

W połowie maja br. otwiera się Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu. Osobny pawilon na Powszechnej Wystawie Krajowej zajmie Wystawa Pracy Kobiet.

Kobieta polska przyczyniła się w dużej mierze do uzyskania niepodległości, do wzrostu potęgi i znaczenia państwa polskiego. Nic dziwnego, że na *Powszechnej Wystawie Polskiej* nie zabraknie *Wystawy Pracy Polskiej Kobiety.*

Wystawa ta musi wypaść jak najokazalej!

W pracy dla urzeczywistnienia tego celu połączyły się zgodnie ze sobą kobiety wszystkich ziem polskich, tworząc Komitety wystawowe w każdem województwie.

Śląski Komitet Wojewódzki Wystawy Pracy Kobiet chce zgromadzić na swoim terenie i dać na wystawę najlepsze, najpiękniejsze swoje eksponaty ze wszystkich działów pracy kobiecej.

Prastara piastowska ziemia, bohaterska i czynna kobieta śląska — muszą być godnie reprezentowane.

Kobiety polskie na Śląsku! W tej pracy trzeba również Waszego współudziału! Komitet Wystawy Pracy Kobiet wzywa Was do czynnego i ofiarnego poparcia jego zamierzeń i wysiłków.

Wystawa pracy kobiet zorganizowana będzie wyłącznie naszemi własnemi siłami.

Na pokrycie kosztów wystawy wydaje Komitet Główny w Warszawie odznaki, żetony jedno i dziesięciozłotowe.

Niech każda kobieta polska na Śląsku kupi od naszych pełnomocniczek jeden taki żeton i z dumą nosi go na piersi jako odznakę udziału w Wystawie Pracy Kobiet!

Niech każda da po złotemu, a ze złotówek urosną tysiące!

Wystawę w Poznaniu zwiedzi cała Polska i zagranica.

Pamiętajcie raz jeszcze: niech tam nie zabraknie kobiety śląskiej!

Komitet Wystawy Pracy Kobiet Województwa Śląskiego.

Prezydjum Honorowe:
Kiedroniowa, Żurawska, Zającowa.

Komitet.

Ręgorowiczowa, Nitschowa, Prabucka, Zajchowska, Odyńcowa, Szwakopfowa, Jordanówna, Barańska, Bednarkowa, Bramowska, Czaplicka, Eckertowa, Jackowska, Koniarkowa, Kotowa, Krajowska, Niepokojczycka, Panieńska.

Wszelkich informacyj udziela Sekretarjat Komitetu: Katowice, Szkoła Wydziałowa Żeńska, ul. Szkolna, pokój Nr. 21, w poniedziałki, wtorki i środy od 11-12, we czwartki, piątki i soboty od 6-7, oraz Komitety Powiatowe: *Królewska Huta*, przew. p. prezydentowa Spaltensteinowa, ul. Dąbrowskiego 5, *Tarnowskie Góry*, polskie gimnazjum żeńskie, lub skrzynka L. 21, *Cieszyn*, p. Michejdowa, ul. Błogocka 12.

Adresy innych komitetów powiatowych zostaną podane do wiadomości w najbliższych dniach.

Przedmioty, oddane na wystawę zostaną wam zwrócone, a Komitet Główny w Warszawie—ubezpiecza każdy przedmiot, wysyłany do Poznania—do wysokości, podanej przez właściciela.

Ślązaczki! Zwracamy się do Was przedewszystkiem o chętne oddawanie na wystawę przedmiotów, dotyczących waszego stroju ludowego, które pewne części (fartuchy, wstęgi) same nieraz tak pięknie wykonujecie i zdobicie.

Kronika Śląska

Utworzenie Śląskiego Komitetu Wystawy Pracy Kobiet.

Katowice. W pierwszych dniach stycznia utworzył się w Katowicach Wojewódzki Komitet Wystawy Pracy Kobiet, który zorganizuje wysyłkę eksponatów ze wszystkich działów Pracy Kobiet na Śląsku. Do Komitetu ogólnego weszły przedstawicielki wszystkich organizacyj kobiecych i wszystkich warstw społeczeństwa śląskiego.

Komitet ogólny wyłonił ze siebie Komitet ściślejszy w następującym składzie:

Prezydjum honorowe: p. ministrowa Kiedroniowa, p. wicewojewodzina Żurawska, p. generałowa Zającowa.

Komitet: p. Ręgorowiczowa, przewodnicząca), Nitschowa i Prabucka (wiceprzewodniczące), p. Zajowska (sekretarka), p. Odyńcowa (wicesekretarka), Szwakopfowa (skarbniczka), p. Jordanówna (wiceskarbniczka).

Nadto weszły w skład Komitetu panie: Barańska, Bednarkowa, Bramowska, Czaplicka, Eckertowa, Jackowska, Koniarkowa, Kotowa, Krajewska, Niepokojczycka, Panieńska.

Oświadczenie

W jednym z ostatnich numerów „Polonja“ zamieściła notatkę, w której podaje, jakoby niżej podpisani wystąpili z Polskiego Str. Ch. Dem. (grupa posła St. Janickiego).

Wobec tej kłamliwej wiadomości oświadczamy, że fakt podany przez „Polonję“ nigdy nie miał miejsca i jest czczym wymysłem obliczonym na sianie fermentu w łonie naszego Stronnictwa. Równocześnie oświadczamy, że tak jak dotychczas, tak i nadal wiernie stać będziemy przy sztandarze Stronnictwa, pracując wytrwale w celu ugruntowania idei chrześcijańsko demokratycznej.

(—) M. Dzierżawski (—) J. Piechota
(—) Mańka.

Komitet uruchomił wszystkie swoje sekcje w następującym składzie:

1) Sekcja Pracy Społecznej, przew. p. Ręgorowiczowa, Katowice, ul. Ligonia 30. III. p., 2) Sekcja Pracy Zawodowej, przewodn. p. Szymkowiakówna, ul. Andrzeja 2. 3) Sekcja Pracy Umysłowej, przew. p. Benoni — Dobrowolska, Mickiewicza 14, 4) Sekcja Przemysłu Kobiecego i Zdobnictwa przew. panie: Mroczkowska — Piradoff, pl. Miarki 2. i p. Dobrowolska ul. Jagiellońska 21. 5) Sekcja Gospodarstwa Domowego, przew. p. Machalska, Królewska — Huta, 6) Sekcja Pracy na Roli przew. p. Panieńska, ul. Konopnicka 1. 3.) Sekcja Wychowania Fizycznego, przew. p. Laszczkówna, ul. Ligonia L—36, 8) Sekcja Finansowa, przew. p. Prabucka, ul. Stawowa L—5 9) Bazar, przew. p. Kotowa, ul. Andrzeja 25.

Sekretarjat Komitetu mieści się w Szkole Wydziałowej Żeńskiej przy ul. Szkolnej, pokój nr. 21, godziny urzędowe: poniedziałki, wtorki, środy od 11 — 12. przedpoł. we czwartki, piątki i soboty od 6 — 7. popoł.

Komitet Wystawy Pracy Kobiet
Województwa Śląskiego

Bal reprezentacyjny Urzędników P. K. O.

W dniu 1. lutego br. urządza Zrzeszenie Urzędników Pocztowej Kasy Oszczędności, Oddział w Katowicach w salach Koła Towarzyskiego przy ul. 3 Maja—bal reprezentacyjny. Czysty dochód przeznaczono na Sierociniec im. dr. Mieleckiego.

Z pamiętników inspektora policji paryskiej

Za godzinę - 300 tys. złotych

Jak zginęły klejnoty ministra egipskiego z pokoju hotelowego

W tych dniach inspektor policji paryskiej ogłosił drukiem swoje pamiętniki, które dzięki niezwykle ciekawej treści, wzbudziły sensację w całym Paryżu.

Poniżej zamieszczamy wyjątek z nich odnoszący się do „szczurów" hotelowych t. j. pewnego typu złodziei.

Szczury hotelowe — to typ złoczyńców, którzy policji, zwłaszcza paryskiej, najdotkliwiej dają się we znaki. Nie jest wcale rzeczą łatwą ich schwytać, jeszcze trudniej ustalić tożsamość osoby; lecz nawet wtedy, gdy się obie te rzeczy udadzą, nie zawsze jesteśmy w stanie udowodnić im winę.

Z jakich pochodzą krajów, jak się nazywają naprawdę — wszystko to ukrywają bardzo starannie. A że znają całą Europę, a nieraz i Amerykę, więc posiadają szczególną ogładę, która pozwala im na wprowadzenie w błąd wszystkich, z kim mają do czynienia. Przyzwyczajeni do najwspanialszych hoteli oraz wielkich ekspresów międzynarodowych, zmieniając w miarę potrzeby nazwiska, posiadając najbardziej w porządku będące paszporty, które wystawiane bywają na coraz to inną narodowość, szczury hotelowe miejsca nigdy nie zagrzeją. Zjawiają się w Deauville, Biarritz, Nicei czy Ostendzie; a zaraz po ich wyjeździe stwierdza się poważną kradzież hotelową.

Posiadając dobrą figurę, wyszukanie ubrani, kręcą się pośród bogatych cudzoziemców i „pracują" równie dobrze w dzień, jak i w nocy. Trzeba przyznać, że ich ofiary ufające dobrej sławie hotelu, nie zachowują zbytnich ostrożności i nieraz zostawiają w niezamkniętym numerze klejnoty czy pieniądze na bardzo znaczne sumy. Nic dziwnego, że z tego korzystają szczury hotelowe, których uwagi nic nie ujdzie.

Nie wahają się wtargnąć do numeru, gdy zajmujący go jest u siebie; w tym celu otwierają sobie wytrychem, albo też pochylają tylko drzwi, jeśli nie są na klucz zamknięte. Zdarza się czasem, że obudzą niedoszłą ofiarę; wtedy tłumaczą się tylko, że pomylili się o piętro, a robią to z tak pewną miną, że najczęściej zbudzony w to wierzy i pozwala odejść.

W r. 1928 okradziono w Paryżu ministra egipskiego, który zatrzymał się we wspaniałym hotelu. Zabrano mu klejnoty wartości przeszło 300 tysięcy złotych. Złodziej został schwytany na gorącym uczynku szperania w czasie przez służącą ministra; zachował jednak całą zimną krew i, udając zdziwienie zapytał: Jak to, więc nie jestem w numerze 10? (tu wymienił numer, znajdujący się o piętro wyżej). Kobieta nie miała wobec tego żadnych podejrzeń i pozwoliła mu odejść. Dopiero w kilka minut zauważono kradzież; poruszono całą służbę, lecz, daremnie; szczur zdołał ulotnić się.

Podejrzenia padły na znanego nam złodzieja hotelowego, którego też wkrótce udało się aresztować. Nic jednak nie można mu było udowodnić; owszem, powiedział on jeszcze w komisarjacie, że jest tak sprytny i inteligentny, że nawet gdy popełni jakąś kradzież, nic nie będzie można mu udowodnić. Istotnie, w sprawie kradzieży u egipcjanina nie zdobyliśmy żadnego materjału obciążającego „sprytnego" szczura hotelowego.

Osobnik ten, chociaż nie posiadał żadnych źródeł utrzymania, uczęszczał tylko do najwspanialszych lokali i chwalił się przed policją swem wielkiem powodzeniem u kobiet. Zawsze elegancko ubrany, posiadał liczną garderobę; podczas rewizji w jego mieszkaniu wykryto np. trzydzieści zupełnie nowych garniturów.

Oczywiście, podczas śledztwa, chcąc znaleźć jakikolwiek dowód, że to on popełnił kradzież u egipcjanina, zapytaliśmy, co robił w ciągu nocy, podczas której popełniono kradzież. Odpowiedział na to, że towarzyszył pewnej damie na bal dobroczynny w operze. Tak było w istocie. Wezwana przez policję owa dama potwierdziła zeznanie szczura, którego uważała zresztą za bogatego cudzoziemca; dodała jedynie, że w ciągu balu towarzysz porzucił ją na godzinę. Było to właśnie podczas dokonania kradzieży w hotelu.

Czyniliśmy wszystko, by udowodnić, że to on popełnił kradzież, lecz niczem nie udało się wyprowadzić go z równowagi. Stwierdziliśmy, coprawda, że w ciągu tej godziny mógł zdążyć wyjść z opery, przebrać się, pojechać do hotelu, gdzie mieszkał minister egipski, popełnić kradzież, znowu przebrać się i powrócić do opery już w smokingu. Że jednak nic nie mogliśmy mu udowodnić, trzeba go było uwolnić.

Wydawca: Katowickie Zakłady Drukarskie.

Redaktor i za redakcję odpowiada Z. Skrodzki.

Karta zamówienia

Do

Urzędu Pocztowego

w ....

Niniejszem zamawiam „Gazetę Śląską"

1. do odebrania przy okienku
2. z doręczeniem do domu przez listonosza
3. na miesiąc luty po cenie 1.60.

(Niepotrzebne skreślić)

Nazwisko i zawód ....

Miejsce zamieszkania, ulica ....